

Archiwum Jana Łowickiego trafiło do rodziny

Wpisany przez Administrator

poniedziałek, 26 kwietnia 2010 19:26 - Poprawiony poniedziałek, 26 kwietnia 2010 19:39



Szczerze zakończenie historii sprzed prawie trzech lat. W sierpniu 2007 roku do siedziby Komitetu Obywatelskiego Miasta Koszalina przy ulicy Piłsudskiego, przyszedł koszalinianin, który podczas remontu mieszkania w domu przy ulicy Kościuszki odnalazł ukryte archiwum rodzinne. Próby zainteresowania instytucji ustawowo lub statutowo zobowiązanych do zabezpieczenia tego typu znalezisk nie przyniosły rezultatu. W tym czasie w Koszalinie trwały gorączkowe poszukiwania pomnika króla pruskiego Wilhelma. Umieściliśmy wówczas w Internecie, m.in. na stronie KOMK oraz na forum lokalnej gazety, informację o znalezisku wraz ze zdjęciem Jana Łowickiego, do którego archiwum należało (tekst w ramce poniżej). Zmuszeni sytuacją, zdecydowaliśmy się również na podanie pewnych danych z życiorysu Jana Łowickiego oraz fragmentu rodzinnej genealogii, aby umożliwić identyfikację w przypadku, gdyby na tekst trafił ktoś z rodziny.

I oto w marcu tego roku pewnego dnia zadzwonił telefon Stefana Romeckiego. „Jesteśmy bliskimi krewnymi Jana Łowickiego, mieszkamy w Olsztynie i Kwidzynie, chcemy przyjechać po odbiór dokumentów” - usłyszał nieco zaskoczony działacz z Koszalina, który tak jak i inni zdążył już o sprawie prawie zapomnieć. W czwartek 22 kwietnia przyjechało do Koszalina czterech przedstawicieli rodziny, reprezentujących dwa pokolenia Łowickich. Dwóch synów, starszy Roman, mieszkający w Kwidzynie oraz Edward, który przyjechał z Olsztyna wraz z dwoma synami, czyli wnukami Jana Łowickiego - Markiem (historykiem z wykształcenia) i Zbyszkciem (inżynierem, uderzająco podobnym do swego dziadka ze zdjęcia). Opowiedzieli nam burzliwe dzieje swojej rodziny, typowe dla Polaków zamieszkujących pogranicze niemieckie.

[ARCHIWUM JANA ŁOWICKIEGO TRAFIŁO DO RODZINY - cały artykuł](#)